

Załącznik specjalny
Projekt: „Romowie – tak blisko, a tak daleko”
Centrum Historii i Kultury Romów

Swing-jazz - między tradycją a nowoczesnością

Popularność muzyki romskiej wynika z jej uniwersalnego i ponadczasowego charakteru. Jest zwierciadłem, w którym odbija się romska historia. Jest niczym muzykoterapia, wyzwala, w ludziach, chociaż na chwile marzenia i gloryfikuje radość życia, wywołując poczucie szczęścia.

Szczególną rolę w rozwoju muzyki światowej odegrał „gypsy jazz” zwany też „gypsy swing” lub „Jazz Manouche” , który narodził się w latach 30-tych XX wieku, jako gatunek, będący mieszanką tradycyjnej muzyki francuskich Sinti oraz afroamerykańskiego jazzu. Jego twórcą, „ojcem chrzestnym” i pionierem był Jean „Django” Reinhardt.

Ten genialny artysta ciągle zadziwia i pasjonuje kolejne generację gitarzystów i miłośników jazzu, swoim unikalnym stylem grania. Urodził się 24 stycznia, 1910 roku w Liberchies (Belgia), pod gołym niebem, w wędrowniej rodzinie romskiej. W wieku ośmiu lat, klan jego matki osiedlił się blisko pasa fortyfikacji, które otaczały „stary” Paryż, niedaleko bramy Choisy. Do dwudziestego roku życia nigdy nie nosił garnituru ani nie mieszkał w prawdziwym domu. Francuscy Romowie (Manusze) żyli wówczas, w niemal całkowitej izolacji, ich wiara i przekonania przypominały czasy średniowiecza, wykazywali się przy tym niechęcią wobec nowoczesnej nauki i stylu życia. Django dorastał w świecie pełnym sprzeczności, z jednej strony w zgiełku w wielkiego kosmopolitycznego Paryża, a z drugiej w tradycyjnej nomadycznej rodzinie romskiej.

Od najmłodszych lat Django był zafascynowany muzyką. W wieku 12 lat otrzymał swój pierwszy instrument, gitarę (banjo), którą sprezentował mu sąsiad, który zauważył w małym chłopcu wielkie zainteresowanie muzyką. Bardzo szybko nauczył się grać, naśladowując sposób ruchu palców gitarzystów, których obserwował. Wkrótce zadziwiał dorosłych swoim talentem gitarowym, i przed ukończeniem trzynastego roku życia, rozpoczął swoją karierę muzyczną, grając z znanym akordeonistą Guerino na dancingu przy Rue Monge. W poszukiwaniu idealnej grupy, kontynuował grę z innymi licznymi zespołami i artystami oraz nagrał swoje pierwsze płyty z akordeonistą Jeanem Vaissade.

2 listopada 1928 roku miało miejsce wydarzenie, które na zawsze zmieniło życie Reinhardta. O godzinie pierwszej 18-letni Django wracał z nocnego występu w nowym klubie muzycznym „La Java” do wozu, który był wówczas jego domem. Wóz był wypełniony celulooidowymi kwiatami, wykonanymi przez jego żonę na sprzedaż w trakcie odbywającego się nazajutrz targu. Django usłyszał szmery, myśląc, że to jakaś mysz porusza się wśród kwiatów, pochylił się ze świecą, żeby ją dojrzeć. Knot świecy upadł na łatwopalne celuloidowe kwiaty i wóz w ułamku sekundy przekształcił się w istne piekło. Django zarzucił na siebie koc, aby ochronić się przed płomieniami. Jakkolwiek on i jego żona musieli przedrzeć się przez płonący pokój, aby bezpiecznie wydostać się na zewnątrz. Niestety na skutek tego wypadku, jego lewa ręka i prawa strona od kolana do pasa uległy poważnemu oparzeniu.

Początkowo lekarze chcieli amputować mu nogę, ale Django odmówił. Przeniósł się do domu opieki zdrowotnej, gdzie dzięki troskliwej opiece udało się ocalić jego prawą kończynę. Django nie wstawał z łóżka przez 18 miesięcy. W tym czasie dostał gitarę i z wielką determinacją stworzył cały niepowtarzalny system gry, opierający się na dwóch palcach lewej ręki, które były w pełni sprawne. Czwarty i piąty palec lewej ręki były stale wykręcone w stronę dłoni z powodu spalenia ścięgien w czasie pożaru. Mógł ich używać tylko do poruszania dwóch strun gitary dla akordów i oktaw, ale całkowite rozpostarcie tych palców było niemożliwe. Jego wszystkie solówki były wykonywane palcem wskazującym i środkowym. Klipy filmowe ukazują jego technikę, pełną artyzmu i precyzji, wręcz trudną do uwierzenia.

Django był pod wpływem twórczości, takich wykonawców jazzowych jak Eddie Lang, Joe Venuti, Louis Armstrong i Duke Ellington. Ten nowy gatunek muzyczny znalazł miejsce głęboko w jego sercu. Stanowił doskonałą szkołę dla jego nadzwyczajnego talentu do improwizacji. Django, rzadko, jeśli kiedykolwiek zagrał solówkę dwa razy w ten sam sposób. Liczne nagrania dowodzą, że tak było naprawdę. Jego kreatywny geniusz nie polegał tylko na tym, że był mistrzem improwizacji, ale także na tym, że równocześnie był kompozytorem, który zasłynął z licznych utworów, urzekających piękną melodią i wyszukаныmi, subtelnymi strukturami harmonicznymi. Jakkolwiek, Django nie potrafił czytać ani pisać nut i był zdany na łaskę innych, którzy mogli przelać na papier jego błyskotliwe pomysły.

Rok 1934 okazał się najważniejszym w jego życiu, to wtedy narodził się słynny kwintet „The Quintet of the Hot Club of France”. Powstał on w wyniku przypadkowego spotkania Djanga i Stephana Grapelli. W skład grupy czterech muzyków wchodził: Django, Stephane, Roger Chaput i Louis Vola. Kwintet grał w hotelu Cambridge. W przerwach między występami

Django znajdował miejsce na tyłach sceny i grał na swojej gitarze. Pewnego dnia dołączył do niego Stephane i byli tak zachwyceni wspólnym występem, że postanowili kontynuować wspólne granie. Coraz częściej dołączali do nich Roger Chaput (gitara), Louis Vola (bass) i w końcu brat Djanga, Joseph (gitara). Mała wytwórnia płytowa Ultraphone wydała ich pierwsze nagrania *Dinah*, *Tiger Rag*, *Oh Lady be Good* i *I Saw Stars*. Wywołały one prawdziwą sensację. Kwintet kontynuował nagrywanie setek utworów po obu stronach oceanu.

Rok 1939 i wybuch II wojny światowej zastał grupę w czasie tournée po Wielkiej Brytanii. Django wrócił do Paryża, podczas gdy Stephane został w Anglii. Django grał i nagrywał przez całą wojnę, zastępując skrzypce Stephana przez klarnet Huberta Rostainga. W jakiś sposób uniknął losu większości swoich rodaków, którzy zostali deportowani i zamordowani w nazistowskich obozach koncentracyjnych. Po wojnie ponownie dołączył do niego Stephane i zaczęli wspólnie grać i nagrywać. Odbył krótkie tournée po USA z Dukiem Ellingtonem, następnie wrócił do Paryża, gdzie kontynuował swoją karierę do 1951 roku, kiedy wycofał się z życia artystycznego i zamieszkał w niewielkiej miejscowości Samois sur Seine.

16 maja 1953 Django zmarł na skutek ciężkiego wylewu krwi do mózgu, pozostawiając żonę Sophie i syna Babika. Wyjątkowy styl gry Djanga przeszedł do historii pod nazwą „Gypsy Jazz”. Jego muzyka pozostaje ciągle tak samo witalna i ekscytująca dziś, jak wówczas kiedy żył. Pozostało po nim dziedzictwo radości życia i grania dla wszystkich przyszłych pokoleń, które ukazują geniusz Djanga Reinhardta, belgijskiego Roma.

Jego dziedzictwo w postaci oryginalnego stylu muzycznego jest ciągle żywe i znajduje rzesze naśladowców wśród Romów zamieszkujących Belgię, Francję, Holandię i Niemcy. Tradycja grania „a la Django Reinhardt” jest przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie. Młodzi adepci gitary pobierają edukację wzorując się na „solówkach” belgijskiego mistrza.

Obecnie „gypsy jazz” jest popularny, szczególnie we wschodniej Francji w regionie Alzacji. Stamtąd wywodzą się jedni z najwybitniejszych współcześnie romskich gitarzystów jazzowych tacy jak: Birelli Lagrene, Tchavolo Schmitt, Moreno Winterstein, Mandino Reinhardt czy Dorado Schmitt. Obok tych artystów, we Francji tworzą, także tak wybitni romscy gitarzyści jak: Raphael Fa's, Angelo Debarre i Patric Saussois.

Fa i Debarre wyróżniają się błyskotliwą techniką grania, kultywują bogate i różnorodne tradycje muzyczne. Dodatkowo zaliczają się, do jednych z najbieglejszych improwizatorów

jazzowych, wykazując się przy tym wielkim zmysłem harmonii i bezgraniczną wyobraźnią. Debarre jest także wielkim miłośnikiem wschodnioeuropejskich stylów muzycznych.

Patric Saussois jest prawdopodobnie najśłynniejszym współczesnym romskim akordeonistą, znanym z wieloletniej współpracy z wielką legendą tego instrumentu Jo Privat'em. W późniejszych latach grał także z innymi wielkimi mistrzami akordeonu – Jean Claude Laudat'em. Jego oryginalne kompozycje stanowią niesamowitą mieszankę swingu, walca oraz pieśni francuskich.

Francja nie jest jedynym krajem, który dochował się nadzwyczajnych muzyków, grających „gypsy jazz”. Z Holandii pochodzi słynne The Rosenberg Trio, któremu lideruje wirtuoz gitary Stochelo Rosenberg, który zaliczał się do jednych z najbardziej wpływowych muzyków jazzowych na świecie w latach 80-tych ubiegłego wieku. Jego wyróżniający się, unikatowy styl grania jest od wielu lat inspiracją dla licznych młodych gitarzystów, miał wielki wpływ na twórczość, innego holenderskiego giganta „gypsy swingu” - Fapy Lafertin'a

Również w Niemczech nie brakują znanych romskich „jazzmanów”. Wśród liczного grona artystów, największy i najgłębszy wpływ wywarła twórczość wspaniałego gitarzysty Haensche Weiss'a, który obecnie występuje głównie w duecie z swoim długoletnim partnerem, basistą Vali Mayerem.